

Zbigniew Doda

Zakaz reformationis in peius - realna gwarancja czy iluzja? : (przyczynek do kwestii charakteru gwarancji karno-procesowych w socjalistycznym procesie karnym)

Palestra 18/4(196), 46-66

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakaz reformationis in peius — realna gwarancja czy iluzja?

(Przyczynek do kwestii charakteru gwarancji karnoprosesowych w socjalistycznym procesie karnym)

Obowiązujące przepisy nie stwarzają żadnej możliwości „omijania” ograniczeń — w zakresie realizacji zasady trafnej represji — związanych z obowiązywaniem zakazu reformationis in peius. Decyduje o tym zarówno ustawowe określenie zasięgu działania tego zakazu, jak i prawidłowa wykładnia przepisów dotyczących przyczyn korygowania orzeczeń. W szczególności orzeczenie kary zbyt łagodnej spowodowane działaniem zakazu nie stanowi przyczynę uchylenia lub zmiany wyroku wydanego przez sąd skrepowany tym zakazem. Odmienne ujęcie pozbawia instytucję zakazu reformationis in peius jakiegokolwiek realnego znaczenia.

1. UWAGI WSTĘPNE

I. Od dawna ugruntowana jest opinia, że zakaz zmiany na gorsze (sytuacji oskarżonego) jest doniosłą gwarancją procesowych uprawnień oskarżonego. Racje tej instytucji wiążą się z zapewnieniem realności uprawnień oskarżonego do zaskarżania orzeczeń. Motywacyjna bowiem funkcja instytucji zakazu *reformationis in peius* polega na wyłączeniu obawy oskarżonego, że wskutek wniesienia przez niego środka odwoławczego dojdzie do pogorszenia jego sytuacji.¹

Na pierwszy rzut oka sformułowanie tytułu niniejszego artykułu może nasuwać wrażenie jakiegoś nieporozumienia. Jednakże pytanie zawarte w tytule ma uzasadnienie empiryczne. Należy je postawić z całą ostrością w związku z pewnym zjawiskiem na tle praktyki wnoszenia rewizji nadzwyczajnych. Konkretnie chodzi o rewizje składane — jak się to zwykle eufemistycznie określać — „z powodu uchybień sądu pierwszej instancji, których nie można było skorygować w toku instancji ze względu na brak rewizji prokuratora”.² Ścisłe mówiąc, chodzi tu po prostu o rewizje nad-

¹ Zob. bliżej K. Marszał: Zakaz *reformationis in peius* w nowym ustawodawstwie karnym procesowym, Warszawa 1970, nr 55 i nast. oraz powołaną tam literaturę.

² Niekiedy mówi się, że orzeczenie o utrzymaniu w mocy wyroku zaskarżonego tylko na korzyść oskarżonego zostaje zaskarżone rewizją nadzwyczajną na niekorzyść wyłącznie „z przyczyn formalnych”.

zwyczajne na niekorzyść oskarżonych od wyroków wydanych przez sądy skrupowane zakazem *reformationis in peius*. W praktyce przyjmuje się, że takie zaskarżenia umożliwiają w poszczególnych wypadkach sprawiedliwe ukaranie oskarżonego; dodajmy, że w tym kontekście „sprawiedliwe ukaranie” to takie ukaranie, przed jakim chronił oskarżonego obowiązujący *in concreto* zakaz *reformationis in peius*. Założenie tego rodzaju nasuwa zupełnie zasadnicze zastrzeżenia i wątpliwości.

Praktyka omijania ograniczeń związanych z działaniem zakazu zmiany na gorsze w drodze korzystania z instytucji rewizji nadzwyczajnej ukształtowała się dość dawno.³ Natomiast wysłowienie wprost tezy o możliwości obchodzenia zakazu na tej drodze znajdujemy bodaj dopiero w znanej uchwale Sądu Najwyższego z dnia 26.II.1965 r. VI KO 7/64.⁴ W tezie swej SN przyjął m.in. trafny pogląd o obowiązaniu zakazu *reformationis in peius* także wtedy, gdy sąd odwoławczy wskutek zaskarżenia tylko na korzyść oskarżonego uchyli wyrok sądu I instancji i zwróci sprawę prokuratorowi do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Rozstrzygającym argumentem za przyjęciem tej — bynajmniej nie oczywistej (por. sformułowania art. 388 § 2 i 393 d.k.p.k.) — tezy było słuszne podkreślenie, że odmienna wykładnia uczyniłaby instytucję zakazu *reformationis in peius* gwarancją pozorną. Jest wszelako paradoksem, że akcentując niedopuszczalność omijania zakazu zmiany na gorsze przy wykorzystaniu możliwości zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, SN w istocie wskazał inną drogę prowadzącą do tego celu. Jakby na marginesie SN stwierdza bowiem, co następuje: „(...) usunięcie niezgodności wyników postępowania karnego (odmienny obraz rzeczywistego czynu oskarżonego oraz inna ocena prawna po uzupełnieniu śledztwa z orzeczeniem sądu wydanym przy zachowaniu zakazu *reformationis in peius*, kara poniżej minimum ustawowego, kara niewspółmierna w stosunku do rzeczywistego czynu i stopnia zawinienia) możliwe jest w drodze rewizji nadzwyczajnej.”

Wśród autorów zabierających głos w kwestii uchwały VI KO 7/64 nikt nie miał wątpliwości, że w istocie chodzi o rozwiązanie dopuszczające w ogóle możliwość unicestwienia zakazu *reformationis in peius* w tych wszystkich wypadkach, w których w sposób rzeczywisty chroni on oskarżonego przed surowszym ukaraniem. Stanowisko doktryny nie było tu jednolite. Z jednej strony wykładnię SN poddano krytyce⁵, a z drugiej nie brakło wypowiedzi sygnalizujących wprawdzie pewne wątpliwości, ale ostatecznie aprobujących możliwość omijania zakazu *reformationis in peius*.⁶

³ Zob. np. informację w glosie H. Rajzmana (PiP nr 8—9 z 1962 r., s. 494—495).

⁴ OSPiKA nr 11 z 1965 r., poz. 238.

⁵ Zob. J. Potępa: Glosa do uchwały SN w sprawie VI KO 7/64, OSPiKA nr 11 z 1965 r., s. 513—514; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN (Prawo karne procesowe — 1965 r.), PiP nr 10 z 1966 r., s. 558; Z. Doda: W sprawie zakresu zakazu *reformationis in peius* w wypadku rewizji nadzwyczajnej, „Palestra” nr 10 z 1966 r., s. 66 i nast.; K. Marszał: Zakaz (...), jw., s. 100 i nast.

⁶ Zob. w szczególności glosy do uchwały SN w sprawie VI KO 7/64: A. Kaftala (NP nr 11 z 1965 r., s. 1343 i nast.) oraz J. Habera (PiP nr 6 z 1966 r., s. 1098—1099).

II. Wypada zaznaczyć, że analogiczny problem istnieje na gruncie procedury radzieckiej. Przed wielu laty ukształtowała się tam następująca praktyka sądów kasacyjnych, które ze względu na zaskarżenie jedynie na korzyść oskarżonego nie mogły uchylić wyroku sądu I instancji z powodu zbyt łagodnej kary lub kwalifikacji prawnej: sąd kasacyjny wydawał w takich sytuacjach tzw. postanowienie uboczne (*czastnoje opriedielenije*), a w jego treści sygnalizował sprawę celowości zaskarżenia prawomocnego orzeczenia na niekorzyść oskarżonego. Z kolei wpływała skarga podmiotu powołanego do inicjowania kontroli w trybie nadzoru, a w ostatecznym wyniku dochodziło do pogorszenia sytuacji oskarżonego.⁷ Praktyka tego rodzaju utrzymywała się jeszcze w pierwszych latach po wejściu w życie nowego ustawodawstwa karnoprocesowego z lat 1958—1960.

Opisane ujmowanie kwestii zasięgu obowiązywania zakazu *reformationis in peius* wywołało ostre protesty doktryny. Przede wszystkim podkreślano, że w świetle takiej praktyki „swoboda” zaskarżania orzeczeń przez oskarżonego staje się po prostu pustą deklaracją. Zwracano przy tym uwagę na fakt, że istotne jest nie to, iż instancja kasacyjna nie może bezpośrednio pogorszyć sytuacji oskarżonego (uchylić orzeczenia z powodu zbyt łagodnej kary), lecz to, że pośrednią konsekwencją wniesienia skargi przez oskarżonego jest właśnie — pozornie wyłączone w ustawie — pogorszenie jego sytuacji.⁸ Kierując się założeniem, w świetle którego zakaz zmiany na gorsze powinien stwarzać realną i bezwzględną ochronę interesów oskarżonego, przedstawiano różne propozycje ustawowego wyłączenia możliwości obchodzenia zakazu *reformationis in peius*.⁹ Niezależnie od argumentacji biorącej za punkt wyjścia założenia co do konieczności zapewnienia gwarancjom oskarżonego charakteru gwarancji rzeczywistych, w doktrynie radzieckiej zwraca się uwagę na to, że w ogóle brak jest podstaw do uchylenia (zmiany) orzeczenia wydanego przez sąd skrupowany zakazem, skoro zostało ono wydane zgodnie z bezwzględnym nakazem ustawy.¹⁰

Ostatnio doszło do znamiennych zmian w praktyce, wywołanych zmianą zapatrywań naczelnicy instancji sądowych. Sygnalizowanie o celowości wdrożenia postępowania w trybie nadzoru — w drodze postanowień ubocznych sądów kasacyjnych — uznano za faktyczny środek obejścia zakazu *reformationis in peius*. W konsekwencji Plenum SN ZSRR uzna-

⁷ Por. P. Sibirjak: Za razgraniczenije funkcji sudebnogo nadzora (o poworotie k chudszemu), „Socjalisticeskaja Zakonnost'” nr 7/1958 r., s. 16 i nast.

⁸ Zob. m.in. J. Sibirjak: op. cit.; T. Urmanczejew: Izmienit' poriadok pieriesmotra prigoworow i rieszienij narodnych sudow, wstąpiwszych w zakonnuju siłu, „Sowietskaja Justicya” nr 2 z 1964 r., s. 13—14; W.I. Baskow: O nadzornom poriadkie pieriesmotra ugołownych dieł, „Sow. Gos. i Pr.” nr 10 z 1965 r., s. 48; W. Banin: Priezidjum — nie trietiaja instancya, „Sowietskaja Justicya” nr 16 z 1966 r., s. 11 i nast.; Otliki czitatielej — Nie sledujet li izmienit' poriadok oprotiestowanija rieszienij i prigoworow, wstąpiwszych w zakonnuju siłu?, „Socjalisticeskaja Zakonnost'” nr 6 z 1963 r., s. 81 i nast.

⁹ Głównie postulowano pozbawienie prezesów sądów prawa zaskarżania prawomocnych orzeczeń na niekorzyść oskarżonego; oprócz prac powołanych wyżej por. też D.S. Kariew: Proizwodstwo w sudie wtorej instancyi i w poriadkie sudebnogo nadzora (w pracy: Woprosy sudoproizwodstwa i sudoustrojstwa w nowom zakonodatielstwie Sojuza SSR, Moskwa 1959, s. 373).

¹⁰ Zob. np. J.O. Motowilowkier: Woprosy dalniejszego sowierszenstwowanija ugołowno-processualnogo zakonodatielstwa, Tomsk 1966, s. 105 i nast.

łd w 1964 r. taką praktykę za niedopuszczalną.¹¹ W praktyce utrwała się pogląd, że zaskarżenie na niekorzyść oskarżonego orzeczenia wydanego przez sąd ponownie rozpoznający sprawę w I instancji nie może doprowadzić do przełamania zakazu zmiany na gorsze, obowiązującego w toku ponownego rozpoznania sprawy.¹²

Trudno ukryć, że powyższe informacje stwarzają istotny układ odniesienia dla dalszych rozważań.

III. Wszeczhronne rozważenie kwestii zgodności z prawem praktyki omijania zakazu *reformationis in peius* w trybie rewizji nadzwyczajnej jest uzasadnione z następujących powodów. Przede wszystkim istotnej zmianie — w porównaniu z d.k.p.k. — uległo ustawowe określenie sposobu funkcjonowania zakazu *reformationis in peius*, co zasadniczo potęguje zastrzeżenia wobec tej praktyki. Ponadto założenie leżące u podstaw tej praktyki jest z jednej strony pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia prawnego, a z drugiej strony „godzi w samą zasadę zakazu *reformationis in peius*, gdyż w ten sposób zakaz ten zostaje unicestwiony”.¹³ W tym kontekście trzeba jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy taka praktyka nie kłóci się z tezą o realnym charakterze gwarancji procesowych oskarżonego w socjalistycznym procesie karnym.

Prawidłowe ustalenia w tym zakresie zależą w poważnej mierze od uzmysłowienia sobie faktu, że cały problem sprowadza się do dwóch zasadniczych kwestii. Najpierw powstaje pytanie, czy orzeczenie wydane w warunkach obowiązywania zakazu *reformationis in peius* może być w ogóle — w świetle art. 463 § 1 k.p.k. — zaskarżone rewizją nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego. Od razu jednak trzeba mocno podkreślić, że pozytywna odpowiedź na to pytanie niczego jeszcze nie przesądza. W takim bowiem wypadku sprawą zasadniczą i rozstrzygającą stanie się ustalenie, czy wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego od orzeczenia wydanego przez sąd skrepowany zakazem *reformationis in peius* rzeczywiście umożliwia pogorszenie sytuacji oskarżonego, wykraczające poza granice wyznaczone przez ten zakaz. To ostatnie pytanie można sensownie postawić wyłącznie w razie pozytywnej odpowiedzi na pytanie pierwsze. Ważne jest jednak to, że pozytywna odpowiedź na pytanie pierwsze nie przesądza bynajmniej o tym, jak należy rozstrzygnąć drugą — tutaj najważniejszą — kwestię.

2. USTAWOWE OKREŚLENIE SPOSOBU FUNKCJONOWANIA (ZASIĘGU OBOWIĄZYWANIA) ZAKAZU REFORMATIONIS IN PEIUS

IV. „Sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego tylko wtedy, gdy wniesiono na jego niekorzyść środek odwoławczy” (art. 383 § 1 k.p.k.). Krótko zatem mówiąc, w postępowaniu odwoławczym zakaz

¹¹ Zob. bliżej I.D. Jakimienko, A.P. Bylinkina: O praktyce wyniesienia sądami czasnych (osobych) opriedielenij po ugołownym dietam, „Sow. Gos. i Pr.” nr 11 z 1964 r. oraz I.D. Pierłow: Kassacyonnoje proizwodstwo w sowietskomy ugołownomy processie, Moskwa 1963, s. 389.

¹² Zob. orzeczenie SN ZSRR powołane przez M.S. Strogowicza: Kurs sowietskogo ugołownogo processa, t. II, Moskwa 1970, s. 412—413. Por. też W.B. Aleksiejew: Ocenka dokazatelstw w stadii nadzornogo proizwodstwa, Moskwa 1971, s. 119—120.

¹³ W. Daszkiewicz: op. cit.

zmiany na gorsze obowiązuje zawsze wtedy, gdy orzeczenie sądu I instancji zostanie zaskarżone tylko na korzyść oskarżonego.¹⁴

„W razie przekazania sprawy do ponownego rozpoznania wolno w dalszym postępowaniu orzec karę surowszą niż orzeczona w uchylonym wyroku tylko wtedy, gdy wyrok ten był zaskarżony na niekorzyść oskarżonego” (art. 408 k.p.k.). Argumentacja *a contrario* prowadzi do następującego ustalenia: jeżeli wyrok zostanie zaskarżony tylko na korzyść oskarżonego, to w razie jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w dalszym postępowaniu obowiązuje zakaz *reformationis in peius*.¹⁵

Zakaz *reformationis in peius* obowiązuje zatem w takich oto typowych układach procesowych:¹⁶

1) orzeczenie sądu I instancji zostaje zaskarżone tylko i wyłącznie na korzyść oskarżonego;¹⁷

2) orzeczenie sądu I instancji, zaskarżone tylko na korzyść oskarżonego,¹⁸ zostaje uchylone, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania.¹⁹

Obecnie wypada odpowiedzieć na pytanie, czy (a ewentualnie które z nich) orzeczenia wydane w wyróżnionych wyżej typowych sytuacjach obowiązywania zakazu *reformationis in peius* mogą być zaskarżone rewizją nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego. Chodzi o dopuszczalność takiego zaskarżenia z punktu widzenia przepisu art. 463 § 1 k.p.k. Na razie abstrahujemy od kwestii zakresu skuteczności takich zaskarżeń.

Zgodnie z art. 463 § 1 k.p.k. rewizja nadzwyczajna może być wniesiona od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie sądowe. Sprawa oznaczania przedmiotu zaskarżenia w trybie rewizji nadzwyczajnej

¹⁴ Ze zrozumiałych względów pomijamy tu kwestię zakresu zakazu *reformationis in peius*, a więc sprawę relacji między art. 383 § 1 a art. 404 k.p.k.

¹⁵ Z tych samych względów niepodobna zajmować tu stanowiska w kwestii zakresu zakazu *reformationis in peius* w postępowaniu toczącym się po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Wydaje się, że niekiedy zakaz ten w ponownym postępowaniu będzie obowiązywał nawet wtedy, gdy uchylony wyrok był zaskarżony także na niekorzyść oskarżonego. Nasuwa to złożone kwestie interpretacyjne (zob. bliżej na ten temat Z. Doda: Kontrowersje wokół instytucji zakazu *reformationis in peius*, NP nr 6 z 1971 r., s. 927—928), których nie można tu szerzej omawiać.

¹⁶ Liczba wariantów jest w rzeczywistości większa, ale wszystkie one sprowadzają się w istocie do jednego z tych dwóch zasadniczych układów. Zob. w tej kwestii Z. Doda: W sprawie zakresu (...), „Palestra” nr 10 z 1966 r., s. 62—69.

¹⁷ Na marginesie: oddalenie rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego lub wniosku o wznowienie na korzyść nie stanowi przeszkody do skutecznego zaskarżenia na niekorzyść oskarżonego, jeżeli tylko zostaną spełnione — przy rewizji nadzwyczajnej — warunki określone w art. 463 § 2 i 467 § 2 k.p.k.

¹⁸ Zastrzeżenie to wydaje się konieczne. Możliwa jest bowiem sytuacja, że sąd odwoławczy orzeknie na korzyść oskarżonego (art. 383 § 2 k.p.k. w związku z art. 389 k.p.k.) mimo zaskarżenia tylko na jego niekorzyść. Wydaje się, że sąd I instancji nie powinien wówczas pogarszać sytuacji oskarżonego (por. bliżej Z. Doda: Kontrowersje (...), NP nr 6 z 1971 r., s. 926—927), ale nie będzie to wcale problem obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. W takim zatem razie nie byłoby chyba przeszkód do późniejszego skutecznego wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego. Decyduje o tym chyba fakt, że sprawa takiej możliwości byłaby bezsporna, gdyby sąd odwoławczy orzeczenie zaskarżone tylko na niekorzyść po prostu utrzymał w mocy.

¹⁹ Analogicznie w razie uchylenia prawomocnego orzeczenia w trybie rewizji nadzwyczajnej (art. 408 w związku z art. 462 k.p.k.) lub w trybie wznowienia postępowania (art. 479 § 1 *in fine*).

czajnej nasuwa różne trudności.²⁰ Nie wchodząc tu w szczegóły, trzeba stwierdzić, że w odniesieniu do interesujących sytuacji procesowych sprawa ta przedstawia się następująco:

Ad 1) Utrzymanie w mocy orzeczenia sądu I instancji sprawia, że obydwie orzeczenia, tj. sądu I i II instancji, stanowią pewną „całość”. Z punktu widzenia art. 463 § 1 k.p.k. nie ma więc przeszkód, aby rewizja nadzwyczajna skarżyła je łącznie.²¹

Tak samo jest również wtedy, gdy sąd II instancji zmienia zaskarżone orzeczenie sądu I instancji, ale zmienia je tylko „w części”.²² Jeżeli natomiast sąd II instancji zmienia zaskarżone orzeczenie „w całości”, to rewizją nadzwyczajną można zaskarżyć tylko i wyłącznie orzeczenie sądu II instancji.²³

Ad 2) Pierwsze orzeczenie sądu I instancji zostało przez sąd odwoławczy uchylone. Nie straciło ono całkiem znaczenia, gdyż ze względu na przepis art. 408 k.p.k. wyznacza nieprzekraczalną granicę represji, której orzeczenie jest możliwe w dalszym postępowaniu. W żadnym jednak razie nie można przyjąć, że jest ono orzeczeniem, które „prawomocnie kończy postępowanie sądowe” w rozumieniu art. 463 § 1 k.p.k. Ponieważ zostało ono uchylone, unicestwione, przeto w chwili ewentualnego wnoszenia rewizji nadzwyczajnej w późniejszej sytuacji procesowej wcale nie istnieje. Dlatego też nie można go już w ogóle zaskarżyć rewizją nadzwyczajną, jeżeli nawet zostanie ona później wniesiona od innych orzeczeń wydanych w związku z daną sprawą.²⁴

Orzeczenie sądu II instancji („o uchyleniu i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania”) jest wprawdzie prawomocne, wszelako nie kończy ono postępowania sądowego w sensie art. 463 § 1 k.p.k. Także i to orzeczenie nie może być zaskarżone w trybie rewizji nadzwyczajnej.²⁵

Okazuje się zatem, że w omawianej sytuacji przedmiotem zaskarżenia w trybie rewizji nadzwyczajnej może być wyłącznie to orzeczenie, które zostanie wydane w warunkach obowiązywania art. 408 k.p.k. W interesującym tu układzie tylko ono może spełniać warunki zaskarżenia określone w art. 463 § 1 k.p.k., a więc „prawomocnie kończyć postępowanie sądowe”.²⁶

²⁰ Zob. bliżej Z. Doda: *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*. Warszawa 1972, s. 142 i nast. oraz powołane tam prace.

²¹ Z. Doda: op. cit., s. 149–150.

²² Z. Doda: op. cit., s. 151.

²³ Z. Doda: op. cit., s. 150.

²⁴ Z. Doda: op. cit., s. 152 i nast. Odmienny pogląd sformułował A. Kaftal, według którego w celu „zwolnienia się od obowiązywania zakazu” należałoby zaskarżać rewizją nadzwyczajną m.in. pierwszy wyrok sądu I instancji (Glosa, NP nr 11 z 1965 r., s. 1351). Niepodobna jednak pojąć, jak można zakresem zaskarżenia obejmować orzeczenie od dawna nie istniejące.

²⁵ Zob. bliżej Z. Doda: op. cit., s. 123, 152.

²⁶ Do odmiennych wniosków w żadnym razie nie może prowadzić fakt, iż w takiej sytuacji zaskarżenie wszystkich orzeczeń, które się z daną sprawą wiązały, miałyby prowadzić do „zwolnienia się z obowiązywania omawianego zakazu” (A. Kaftal: Glosa, NP nr 11 z 1965 r., s. 1351). I ten aspekt ma istotne znaczenie. Rzecz wszelako w tym, że skoro ustawa nie pozwala na takie „zwolnienie się” od obowiązywania zakazu, bo niedwuznacznie wyłącza możliwość zaskarżenia w trybie rewizji nadzwyczajnej zarówno pierwszego orzeczenia w sprawie (później uchylonego przez sąd odwoławczy wskutek zaskarżenia tylko na korzyść), jak i drugiego („uchylającego”) orzeczenia, to w takim razie przesądza ona o niedopuszczalności omijania zakazu w drodze rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego.

V. Można już teraz przejść do kwestii zasadniczej. Wyraża ją pytanie, jakie znaczenie ma dla kwestii mocy wiążącej zakazu *reformationis in peius* wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego od orzeczenia wydanego w warunkach obowiązywania tego zakazu. Rzecz sprowadza się do dwóch odrębnych, choć — rzecz jasna — powiązanych ze sobą spraw. Pierwsza — czy wniesienie takiej rewizji może przekreślić fakt, że w postępowaniu poprzedzającym wydanie skarżonego orzeczenia powstały przesłanki obowiązywania zakazu *reformationis in peius*? Druga — czy niezgodność orzeczenia z zasadami wymiaru kary, spowodowana obowiązywaniem zakazu *reformationis in peius*, stanowi przyczynę zmiany lub uchylecia tego orzeczenia w trybie rewizji nadzwyczajnej?

Najpierw w kwestii pierwszej. Źródłem obowiązywania zakazu *reformationis in peius* jest fakt, że w określonym postępowaniu doszło do wdrożenia kontroli wyłącznie wskutek zaskarżenia na korzyść oskarżonego. Tego faktu nie może przekreślić późniejsze wniesienie rewizji nadzwyczajnej. A nie może dlatego, że byłoby to sprzeczne z ustawowym określeniem sposobu funkcjonowania zakazu *reformationis in peius*. W szczególności art. 408 k.p.k. nie zezwala na żadne ograniczanie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* tylko do tzw. „toku instancji”. Ma to obecnie tym większe znaczenie, że na tle art. 393 d.k.p.k. sprawa zasięgu obowiązywania zakazu *reformationis in peius* mogła nasuwać pewne wątpliwości.²⁷

Brzmienie art. 408 k.p.k. uzasadnia — *a contrario* — sformułowanie następującej normy: „Jeżeli wyrok zostanie uchylony wskutek zaskarżenia tylko na korzyść oskarżonego, to w dalszym postępowaniu nie wolno już orzec kary surowszej niż orzeczona w uchylonym wyroku”. Sprawa jest chyba jasna. Obowiązywanie zakazu *reformationis in peius* rozciąga się — z mocy bezwzględnej postanowienia ustawy — na „dalsze postępowanie”. *Lege non distinguente* — zarówno na „dalsze postępowanie” zwyczajne (w tzw. toku instancji), jak i na „dalsze postępowanie” nadzwyczajne (np. wywołane wniesieniem rewizji nadzwyczajnej). Więcej nawet: *lege non distinguente* — zakaz obowiązuje w „dalszym postępowaniu” (zwyczajnym i nadzwyczajnym) niezależnie od tego, czy zostanie ono wywołane wniesieniem skargi na korzyść, czy też na niekorzyść oskarżonego.²⁸

Powyższe ustalenia warto rozważyć na tle przykładu. Załóżmy, że sąd I instancji, skrępowany art. 408 k.p.k., wymierzy oskarżonemu taką karę jak poprzednio, chociaż obecnie zostanie ustalone, że dopuścił się on przestępstwa o wiele cięższego. Czy to orzeczenie sądu skrępowanego zakazem *reformationis in peius* może być zaskarżone na niekorzyść oskarżonego?

²⁷ Brzmienie art. 393 d. k.p.k. mogło *prima vista* nasuwać wrażenie, że adresatem zakazu jest wyłącznie „sąd, któremu sprawę przekazano”.

²⁸ Oczywiście, jeżeli orzeczenie wydane w warunkach obowiązywania art. 403 k.p.k. zostanie zaskarżone, tak jak poprzednie, tylko na korzyść oskarżonego, to niejako „aktualizuje” się podstawa działania zakazu w związku z daną sprawą. Może to mieć znaczenie w sytuacji, gdy drugie orzeczenie sądu I instancji jest dla oskarżonego korzystniejsze niż pierwsze, już przedtem uchylone wskutek skargi na korzyść oskarżonego.

Oczywiście, tak.²⁹ Adresatem zakazu *reformationis in peius* nie jest przecież oskarżyciel, lecz orzekający w danym układzie procesowym sąd. I to zarówno sąd I instancji, jak i — jeżeli sprawa znowu do niego trafi — sąd II instancji. Dlatego też chociaż zaskarżenie na niekorzyść oskarżonego będzie tu możliwe, to jednak nie może ono doprowadzić do surowszego ukarania oskarżonego, niż zezwala na to działający w danej sprawie zakaz *reformationis in peius*.³⁰ A co — z punktu widzenia obowiązywania zakazu *reformationis in peius* — zmieni się, jeżeli orzeczenie wydane przez sąd I instancji nie zostanie w tym układzie zaskarżone zwykłym środkiem odwoławczym i uprawomocni się? Dosłownie nic! Zaskarżeniem tego orzeczenia rewizją nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego otworzy wyłącznie możliwość przeprowadzenia takiej kontroli, do jakiej nie doszło w toku instancji ze względu na brak zwykłego środka odwoławczego.

O podstawach, zakresie i konsekwencjach tej kontroli decydują przepisy dotyczące rewizji zwykłej (art. 462 k.p.k.). Skoro — w razie zaskarżenia przez oskarżyciela orzeczenia wydanego przez sąd I instancji skrepowany zakazem *reformationis in peius* — sąd odwoławczy byłby tym zakazem ograniczony, to musi nim być ograniczony w takim samym stopniu również SN rozpoznający wniesioną od tego orzeczenia rewizję nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego. „Nadzwyczajność” kontroli dokonywanej w takim wypadku przez SN nie na tym przecież będzie polegać, że SN będzie mógł jakoby „nadzwyczajnie” dokonać tego, czego nie można by było dokonać w razie przeprowadzania zwykłej kontroli orzeczenia wydanego w warunkach obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Wbrew pozorom „nadzwyczajność” tej kontroli ma bardzo prozaiczny charakter. Chodzi tylko i wyłącznie o możliwość skontrolowania orzeczenia prawomocnego, a więc takiego, którego już w trybie zwykłej kontroli zmienić (uchylić) nie można. Wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego od orzeczenia wydanego przez sąd skrepowany zakazem zmiany na gorsze ma zatem tylko ten skutek, że postępowanie — już prawomocnie zakończone — znowu odżywa, znowu się toczy. Postępowanie w trybie rewizji nadzwyczajnej jest w tym układzie „dalszym postępowaniem” w rozumieniu art. 408 k.p.k. Dlatego też chociaż będzie się ono toczyć wskutek rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego, będzie w nim zgodnie z wyraźnym brzmieniem art. 408 k.p.k. nadal obowiązywał zakaz *reformationis in peius*.

I jeszcze jedno. Spotkać się można niekiedy z tezą, że postępowanie w trybie rewizji nadzwyczajnej jest jakimś samodzielnym postępowaniem, w którym kontroluje się prawomocne orzeczenie „niezależnie od poprzedniego procesu”. Na tym tle może powstać wątpliwość, czy rzeczy-

²⁹ Mogłoby to nasuwać wątpliwości jedynie w razie przyjęcia poglądu, zgodnie z którym zaskarżenie tylko na korzyść oskarżonego prowadzi jakoby do tzw. prawomocności podmionkowych części wyroku (w stosunku do określonych stron procesowych). Takie jednak ujęcie nie ma żadnego uzasadnienia prawnego i stanowi jedynie przykład mieszania kwestii prawomocności z jednej, a funkcjonowania zakazu *reformationis in peius* z drugiej strony. Zob. trafne uwagi w pracach: M. Cieślak: Glosa do wyroku SN z dnia 8.III.1962 r. V K 807/61, PiP nr 1 z 1963 r., s. 174—175; K. Marszał: Zakaz (...), jw., s. 57 i nast.

³⁰ Zob. wyrok SN w sprawie V K 807/61, PiP nr 1 z 1963 r., s. 172 i nast. oraz glosę M. Cieślaka (tamże, s. 174 i nast.). Zob. też M. S. Strogowicz: Kurs (...), jw., s. 412—413.

wiście można uważać postępowanie wywołane wniesieniem rewizji nadzwyczajnej za „dalsze postępowanie” w stosunku do postępowania, w którym powstały przesłanki obowiązywania zakazu zmiany na gorsze. Niepodobna w tym miejscu bliżej wykazywać, że wskazane wyżej przeciwstawianie postępowania w toku instancji postępowaniu nadzwyczajno-rewizyjnemu pozbawione jest uzasadnienia.³¹ W tym kontekście wystarczy podkreślić, co następuje. Jeżeli przyjąć, że postępowanie w trybie rewizji nadzwyczajnej nie jest „dalszym postępowaniem” w stosunku do postępowania toczącego się w toku instancji, to konsekwencje będą wręcz nieodporne. W takim bowiem wypadku trzeba będzie konsekwentnie przyjąć, że i odwrotnie: postępowanie toczące się po uchyleniu orzeczenia w trybie rewizji nadzwyczajnej nie jest „dalszym postępowaniem” w stosunku do postępowania w trybie rewizji nadzwyczajnej. To zaś znaczyłoby, że po uchyleniu w trybie rewizji nadzwyczajnej orzeczenia zaskarżonego na korzyść oskarżonego zakaz *reformationis in peius* w ponownym postępowaniu nie obowiązuje, skoro przepis art. 408 k.p.k. łączy jego obowiązywanie tylko z „dalszym postępowaniem”. Nie trzeba chyba bliżej wykazywać, że takiego wniosku niepodobna przyjąć.

VI. Dotychczasowe rozważania uzasadniają następujące ujęcie co do zasięgu obowiązywania zakazu *reformationis in peius*: jeżeli w określonym postępowaniu powstaną przesłanki działania zakazu, to stanowi on regułą wyznaczającą dopuszczalny rozmiar represji karnej w dalszym — zwyczajnym i nadzwyczajnym — postępowaniu, niezależnie od tego, wskutek jakiej skargi, tj. na korzyść czy też na niekorzyść oskarżonego, to postępowanie będzie się później toczyło.

Takie określenie sposobu działania zakazu *reformationis in peius* na gruncie d.k.p.k. mogło nasuwać pewne wątpliwości.³² Obecnie w pełni koresponduje ono z brzmieniem wyraźnego przepisu.

Już więc z tego punktu widzenia należy uznać za sprzeczną z ustawą praktykę omijania ograniczeń związanych z obowiązywaniem zakazu *reformationis in peius*. Prawomocne orzeczenie wydane przez sąd skrzepowany zakazem może być — w świetle art. 463 § 1 k.p.k. — zaskarżone rewizją nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego. Rzecz jednak w tym, że takie zaskarżenie wcale nie pozwala na orzeczenie surowszej kary, niż jest to możliwe ze względu na trwałe, a nie jakoby „tymczasowe”, ograniczone jedynie do „toku instancji” obowiązywanie zakazu *reformationis in peius*.

Punkt ciężkości powyższej analizy spoczywał na kwestii interpretacji art. 408 k.p.k. Nie inaczej kształtuje się sytuacja wtedy, gdy sąd odwoławczy utrzyma w mocy orzeczenie zaskarżone tylko na korzyść oskarżonego. Wniesienie rewizji nadzwyczajnej może tu nastąpić dopiero w chwili istnienia następującego układu: orzeczenie sądu I instancji zostało już skontrolowane, i to wyłącznie wskutek zaskarżenia na korzyść oskarżonego. Sąd odwoławczy wydał takie orzeczenie, jakie mógł wydać w świetle zasady obowiązywania zakazu zmiany na gorsze. Inne rozstrzyg-

³¹ Por. Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 22 oraz cytowane tam poglądy.

³² Zob. Z. Doda: W sprawie zakresu (...), „Palestra” nr 10 z 1966 r., s. 76.

nięcie, np. zaostrzenie kary, byłoby po prostu sprzeczne z prawem. Późniejsze wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego nie może już — bo w jaki sposób? — spełnić tego warunku pogorszenia sytuacji oskarżonego (w porównaniu z orzeczeniem sądu I instancji), jakim byłoby w tym układzie wniesienie zwykłej skargi na niekorzyść oskarżonego. Istotny jest tu również argument z unormowania art. 408 k.p.k. Jeżeli ustawa wskazuje na to, że zakaz *reformationis in peius* obowiązuje w sposób bezwarunkowy i trwały wówczas, gdy orzeczenie zostanie uchylone wskutek zaskarżenia wyłącznie na korzyść oskarżonego, to identycznie należy ujmować sprawę sposobu jego działania wtedy, gdy w warunkach jego obowiązywania sąd II instancji utrzyma w mocy zaskarżone orzeczenie.

3. PROBLEM PRAWIDŁOWOŚCI ORZECZENIA WYDANEGO PRZEZ SĄD OGRANICZONY ZAKAZEM REFORMATIONIS IN PEIUS

VII. Szczególnie ważna dla oceny praktyki cmijania zakazu zmiany na gorsze jest odpowiedź na pytanie, czy zbyt łagodne ukaranie (np. kara poniżej minimum ustawowego lub kara rażąco niewspółmierna) spowodowane obowiązywaniem zakazu może stanowić przyczynę zmiany (uchylenia) orzeczenia w trybie rewizji nadzwyczajnej.

Przyczyna zmiany lub uchylenia orzeczenia istnieje wtedy, gdy orzeczenie jest sprzeczne z wymaganiami trafnego, zgodnego z prawem karnym materialnym ukarania (art. 387 pkt 1, 3 i 4 k.p.k.) albo gdy zostanie ono wydane w postępowaniu niezgodnym z przepisami procedury (art. 387 pkt 2, 388 k.p.k.). W typowej sytuacji ustalenie istnienia przyczyny (przyczyn) zmiany lub uchylenia nie nasuwa specjalnych trudności — w każdym razie w tym sensie, że wystarczy stwierdzenie, iż orzeczenie jest niezgodne bądź to z wymaganiami trafnego ukarania, bądź też z przepisami procesowymi. Niekiedy jednak sprawa ustalenia przyczyny zmiany lub uchylenia orzeczenia nasuwa — przynajmniej pozornie — poważne trudności.³³ Chodzi głównie o wypadki, kiedy wchodzi w grę takie przepisy karnoprosowe, które wprowadzają pewne ograniczenia w możliwości pełnej realizacji sprawiedliwości karnomaterialnej. Weźmy pod uwagę właśnie instytucję zakazu *reformationis in peius*. Zasadniczo rzecz biorąc, sąd karny powinien wymierzyć — w razie skazania — karę odpowiadającą dyrektywom określonym przez prawo karne materialne. Z wyjątkiem od tej zasady mamy do czynienia właśnie w wypadku obowiązywania zakazu zmiany na gorsze. Rzecz w tym, że norma procesowa stwarza swoistą, górną „granicę” ukarania. Jeżeli w określonym postępowaniu obowiązuje zakaz zmiany na gorsze, to pozornie sąd jest niekiedy adresem dwóch sprzecznych nakazów: nakazu orzeczenia sprawiedliwej kary z jednej i nakazu orzeczenia kary zbyt łagodnej z drugiej strony. Mogłoby się zatem wydawać, że sąd znalazł się w pułapce, że niezależnie od tego jak postąpi, i tak dopuści się uchybienia. Jeśli więc wymierzy karę sprawiedliwą, to naruszy zakaz *reformationis in peius*, i odwrotnie: jeśli uszanuje ten zakaz, to wymierzy karę wadliwą (poniżej minimum lub

³³ Por. bliżej Z. D o d a: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 232 i nast.

niewspółmierną). Sytuacja nie jest jednak w rzeczywistości aż tak beznadziejna. Wskazana wyżej antynomia ma charakter, moim zdaniem, czysto pozorny! Przecież istota zakazu zmiany na gorsze polega na tym, że stwarza on wyjątek od zasady trafnej represji. A zatem wtedy, gdy zakaz obowiązuje, ustawa karnoprocesowa w ogóle wyłącza możliwość pełnego urzeczywistnienia prawa karnego materialnego. W takiej sytuacji nie ma bynajmniej kolidujących obowiązków. Sąd zobowiązany jest tylko i wyłącznie do jednego: musi wydać orzeczenie zgodnie z przepisami ustanawiającymi zakaz *reformationis in peius*.

Kiedy więc w razie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* zachodzi uchybienie będące przyczyną zmiany (uchylenia) orzeczenia? Odpowiedź jest oczywista. Tylko i wyłącznie wtedy, gdy sąd skrupowany zakazem wymierzy karę sprzeczną z przepisami o zakazie, choćby to nawet była kara najsprawiedliwsza. Zresztą nie ma potrzeby szerzej tego uzasadniać. Nikt nigdy nie kwestionował tezy, że naruszenie zakazu zmiany na gorsze stanowi przyczynę skorygowania orzeczenia, którym zakaz ten został pogwałcony.³⁴

Powyższe ustalenie ma kapitalne znaczenie dla postawionego na wstępie problemu oceny prawidłowości orzeczenia, o którego treści przesądził obowiązujący *in concreto* zakaz zmiany na gorsze. Jeżeli w razie obowiązywania zakazu przyczyną zmiany lub uchylenia należy wiązać z faktem naruszenia zakazu, to niepodobna rozsądnie przyjmować, że i odwrotnie: przestrzeganie zakazu też stanowi podstawę zmiany lub uchylenia orzeczenia. Gdy zakaz działa w sposób rzeczywisty, to implikuje on wymiarzenie kary zbyt łagodnej. Wszelako przy ocenie faktu, iż orzeczona kara jest zbyt łagodna, trzeba pamiętać, że orzeczenie takiej kary jest wynikiem bezwzględного nakazu ustawy. Nieostrzeżenie tego faktu prowadzi do wniosków niezgodnych z elementarną dyrektywą poprawnego myślenia, a mianowicie z zasadą sprzeczności. Niepodobna przecież przyjmować, że i naruszenie zakazu, i jego przestrzeganie może jednocześnie stanowić przyczynę zmiany orzeczenia wydanego przez sąd skrupowany zakazem *reformationis in peius*. Byłby to fatalizm, nie mający — na szczęście — żadnego prawnego uzasadnienia.

Po pierwsze bowiem — takie stanowisko prowadzi do takich konsekwencji praktycznych, które są nie do przyjęcia. Gdyby je przyjąć, to okazałoby się, że najkorzystniejsze dla oskarżonego będzie ... pogwałcenie zakazu! Bo jeśli sąd orzeknie — stosownie do zakazu — karę np. poniżej minimum ustawowego zagrożenia, to może dojść do wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść i surowszego ukarania. Jeśli zaś sąd pogwałci zakaz i wymierzy karę sprawiedliwą, to zapewne dojdzie do wniesienia rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego. Wynik — oczywisty: Sąd Najwyższy zaskarżony wyrok skoryguje, a więc „przywróci” karę, którą zaostrożono przy naruszeniu przepisów o zakazie. Ze względu rła art. 467 § 3 k.p.k. problem wymiaru kary w danej sprawie zostanie definitywnie zamknięty. Krótko zatem mówiąc, przy takim ujęciu sytuacja jest następująca: jeżeli zakaz zostanie uszanowany, to otwiera się

³⁴ Zob. Z. Doda: O konsekwencjach naruszenia zakazu *reformationis in peius*, NP nr 11 z 1966 r., s. 1412 i nast.; K. Marszał: Zakaz (...), jw., s. 203 i nast. oraz powołane tam prace i orzecznictwo.

możliwość jego przełamania, a jeżeli zostanie naruszony, to raczej pewne jest, że ostatecznie oskarżony zostanie skutecznie ochroniony przed zastosowaniem kary. Komentarz jest chyba zbyt czuły.

Po drugie — takie stanowisko prowadzi do jeszcze innej sprzeczności w zakresie stosowania przepisów o przyczynach skorygowania orzeczeń. Sprawa podstaw skorygowania prawomocnych orzeczeń w trybie rewizji nadzwyczajnej nasuwa różne trudności.³⁵ Jedno wszelako zdaje się w tym zakresie nie ulegać najmniejszym wątpliwościom. Można się bowiem zastanawiać, czy każde uchybienie stanowiące podstawę korektury nieprawomocnego orzeczenia musi uzasadniać zmianę lub uchylenie tego orzeczenia wtedy, gdy, jako prawomocne, jest ono przedmiotem kontroli w trybie rewizji nadzwyczajnej.³⁶ Bezsporne jest natomiast, że nie może być podstawą skorygowania prawomocnego orzeczenia w trybie rewizji nadzwyczajnej taka okoliczność, która nie stanowi w ogóle podstawy skorygowania orzeczenia w trybie zwykłej kontroli odwoławczej. Chodzi po prostu o to, że wymierzenie przez sąd I instancji w warunkach obowiązywania art. 408 k.p.k. kary zbyt łagodnej nie stanowi podstawy zmiany tego orzeczenia przez sąd odwoławczy. Jak to zatem jest możliwe, że brak jest podstawy zmiany lub uchylenia dopóty, dopóki orzeczenie jest nieprawomocne, natomiast ma się ona jakoby „pojawiać” wtedy, gdy orzeczenie się uprawomocni? Unormowanie zasad kontroli prawomocnych orzeczeń w trybie rewizji nadzwyczajnej nie daje żadnych podstaw do przyjęcia tego rodzaju niezrozumiałego stanowiska. „Nadzwyczajność” rewizji przewidziana w rozdz. 47 k.p.k. nie na tym przecież polega, że pozwala ona na dokonywanie rzeczy „nadzwyczajnych”, tj. takich, których nie można byłoby zrobić wtedy, gdyby dane orzeczenie zostało zaskarżone zwykłym środkiem.

Wszystko to prowadzi do następującej konkluzji. W razie obowiązywania zakazu *reformationis in peius* o uchybieniu będącym przyczyną zmiany lub uchylenia orzeczenia można sensownie mówić tylko i wyłącznie w odniesieniu do faktu naruszenia zakazu i wymierzenia kary surowszej niż orzeczona ongiś w wyroku zaskarżonym tylko na korzyść oskarżonego. W sytuacji odwrotnej, a więc w razie wymierzenia kary zbyt łagodnej (z punktu widzenia prawa karnego materialnego), ale za to zgodnej z przepisami o zakazie *reformationis in peius*, w ogóle nie wchodzi w grę uchybienie, które mogłoby uzasadniać skorygowanie orzeczenia wydanego w warunkach obowiązywania zakazu zmiany na gorsze.

VIII. Pozorny kontrargument może się tu nasuwać w związku z wypadkiem utrzymania w mocy wyroku zaskarżonego tylko na korzyść oskarżonego. Zbyt łagodną karę wymierzono w wyroku sądu I instancji, a sąd ten nie był związany zakazem zmiany na gorsze. Ponieważ zaskarżenie rewizją nadzwyczajną może w tym wypadku dotyczyć łącznie obydwu wyroków (tj. sądu I i II instancji), przeto powstaje pytanie, czy nie

³⁵ Zob. bliżej Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 220 i nast. oraz cytowane tam poglądy.

³⁶ Z. Doda: op. cit., s. 228 i nast.

jest jednak możliwe skorygowanie wyroku sądu I instancji i zaostrenie orzeczonej w nim kary.

Wydaje się, że także w tym wypadku brak jest podstaw do ominięcia ograniczeń związanych z zakazem *reformationis in peius*. Rzecz po prostu w tym, że jeżeli wyrok sądu I instancji został utrzymany w mocy przez sąd odwoławczy, to zaskarżenie obu tych wyroków tylko wtedy pozwoli instancji nadzwyczajnarewizyjnej uchylić lub zmienić wyrok sądu I instancji, gdy istnieją podstawy do skorygowania wyroku sądu II instancji. Nie można przecież przejść do porządku nad faktem, że wyrok sądu I instancji został już skontrolowany. W trybie rewizji nadzwyczajnej będzie go można skorygować tylko wtedy, gdy wadliwe (sprzeczne z prawem) będzie orzeczenie sądu II instancji o utrzymaniu go w mocy.³⁷ Jeżeli zatem w konkretnym postępowaniu sąd II instancji powinien był uchylić lub zmienić orzeczenie sądu I instancji, a tymczasem bezpodstawnie utrzymał je w mocy, to w razie wniesienia rewizji nadzwyczajnej SN będzie mógł — co do wyroku sądu I instancji — wydać takie orzeczenie, jakie powinna była wydać instancja odwoławcza. W interesującej tu sytuacji sprawa przedstawia się inaczej. Sąd odwoławczy po rozpoznaniu skargi na korzyść oskarżonego wydał takie orzeczenie, jakie nakazywała mu wydać ustawa. Na jakiej zatem zasadzie mielibyśmy podważać orzeczenie wydane zgodnie z wyraźnym postanowieniem ustawy? Przecież i w tym wypadku o podstawie skorygowania orzeczenia sądu II instancji w trybie rewizji nadzwyczajnej można byłoby mówić w sposób prawidłowy tylko wtedy, gdyby sąd ten zamiast utrzymać zaskarżone orzeczenie w mocy np. zaostrzył karę, naruszając zakaz *reformationis in peius*.

4. FUNKCJONOWANIE ZAKAZU REFORMATIONIS IN PEIUS W ŚWIETLE ZAŁOŻEŃ DOTYCZĄCYCH GWARANCJI PROCESOWYCH W PRAWIE SOCJALISTYCZNYM

IX. Dotychczasowe rozważania doprowadziły do wniosku, że praktyka omijania zakazu zmiany na gorsze klóci się zarówno z przepisami określającymi sposób działania zakazu, jak i z przepisami dotyczącymi podstaw korygowania prawomocnych orzeczeń w trybie rewizji nadzwyczajnej. Pozostaje jeszcze jeden, m.zd. najważniejszy aspekt zagadnienia. Rzecz w tym, że instytucja zakazu *reformationis in peius* została powołana do zabezpieczenia określonych uprawnień oskarżonego, że jest to „materialna gwarancja dla oskarżonego, że z prowadzoną przezeń w ramach ustawy obroną nie wiąże się żadne ryzyko”.³⁸ Powstaje zatem pytanie, czy w świetle istniejącej praktyki zakaz *reformationis in peius* nie traci charakteru takiej gwarancji. Innymi słowy, czy rzeczywiście może spełniać te funkcje, które stanowiły rację jego wprowadzenia do ustawy karnoprosesowej?

Zdecydowana większość przepisów karnoprosesowych nastawiona jest na określenie celowych, skutecznych działań zmierzających do zrealizowa-

³⁷ Por. bliżej Z. Doda: op. cit., s. 255 i nast. oraz powołane tam prace.

³⁸ Por. wyrok z dnia 12.II.1952 r. I K 823/51, OSN poz. 33 z 1952 r. Zob. też wyrok SN z dnia 19.XII.1966 r. III KR 48/66, OSNKW poz. 94 z 1967 r.

nia zasady trafnej represji, określającej cel wymiaru sprawiedliwości w procesie karnym.³⁹ Dlatego też zdecydowaną większość rozwiązań i instytucji karnoprosesowych należy uważać za gwarancje osiągnięcia celu procesu, a więc — mówiąc konkretnie — trafnego urzeczywistnienia norm prawa karnego materialnego (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.). Prawo karne procesowe nie jest wszelako monolityczne. Nie jest monolityczne w tym — i tylko w tym — sensie, że w ustawach karnoprosesowych spotykamy również przepisy, które określając wyjątki od zasady trafnej represji, wprowadzają istotne ograniczenia, jeśli chodzi o możliwość pełnego urzeczywistnienia prawa karnego materialnego. Uwzględnienie bowiem przez ustawodawcę różnych wartości i interesów społeczno-prawnych prowadzi do tego, że w ustawach karnoprosesowych znajdują się także przepisy spełniające funkcje zabezpieczenia interesów i uprawnień uczestników procesu, a zwłaszcza oskarżonego. Podkreślmy, że mają one zabezpieczać te interesy i uprawnienia w sposób bezwzględny, a więc nawet za cenę istotnych ograniczeń w zakresie realizacji zasady trafnej represji. Praktyczna i teoretyczna doniosłość zagadnienia gwarancji procesowych wiąże się właśnie z tym, że współczesne procedury karne nie hołdują bynajmniej zasadzie dążenia do realizacji sprawiedliwości karnomaterialnej „za wszelką cenę”, że przewidują — niekiedy bardzo poważne — ograniczenia możliwości trafnego i sprawiedliwego ukarania sprawcy czynu przestępnego.⁴⁰

Wszystko to, co wyżej powiedziano, ma szczególne znaczenie w związku z instytucją zakazu *reformationis in peius*. Stanowi ona klasyczny przykład ograniczenia uniemożliwiającego w pewnych sytuacjach pełne urzeczywistnienie prawa karnego materialnego. Nie można jednak zapominać, że mimo to instytucja zakazu *reformationis in peius* nie jest sprzeczna z interesem wymiaru sprawiedliwości. Decyduje o tym — jedynie w tym kontekście prawidłowa — ocena *in abstracto*, czyli ocena instytucji zakazu *reformationis in peius* na tle całokształtu rozwiązań przyjętych w zakresie kontroli odwoławczej w procesie karnym. Chodzi po prostu o to, że racją wprowadzenia zakazu jest następujące wartościowanie dokonane przez ustawodawcę: nieobowiązywanie zakazu pociągałoby za sobą gorsze konsekwencje niż powodowane niekiedy jego obowiązywaniem wypadki zbyt łagodnego ukarania.⁴¹

Przepisy o zakazie mają spełniać istotną funkcję motywacyjną. Chodzi o wyłączenie sytuacji, w której czynnikiem powstrzymującym oskarżonych przed zaskarżeniem orzeczeń mogłaby być obawa pogorszenia swej sytuacji. Nasuwa się pytanie, od czego zależy spełnienie tej funkcji. Inaczej mówiąc, jak powinno być ukształtowane działanie zakazu *reformationis in peius*, aby rzeczywiście przebieg procesu decyzyjnego („zaskarżyć” — „nie zaskarżyć”) nie był zakłócany przez moment obawy przed ujemnymi konsekwencjami zaskarżenia? Pytanie to trzeba skonkretyzować.

³⁹ Zob. w szczególności M. Cieślak: Normy celowościowe i ich rola w procesie prawnym (w pracy: Zagadnienia prawa karnego i teorii prawa, Warszawa 1959, s. 59—60); tenże: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965, s. 5 i nast. (a zwłaszcza s. 12—13).

⁴⁰ Szerzej o tym M. Cieślak: Problem gwarancji karnoprosesowych na tle nowej kodyfikacji, „Palestra” nr 7 z 1969 r., s. 31 i nast.

⁴¹ Zob. bliżej K. Marszał: Zakaz (...), jw., s. 77 i nast.

W związku z interesującą nas praktyką stosowania rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonych chodzi przecież o to, czy przepisy o zakazie *reformationis in peius* mogą spełniać założone funkcje motywacyjne wtedy, gdy ograniczamy działanie zakazu wyłącznie do neutralizowania ryzyka bezpośredniego, a więc gdy przyjmujemy założenie, że zakaz chroni — jakoby tylko i wyłącznie — przed pogorszeniem sytuacji oskarżonego w toku postępowania zwykłego wywołanego zaskarżeniem na korzyść oskarżonego.

Wydaje się, że przyjęcie poglądu, zgodnie z którym zakaz nie eliminuje ryzyka pośredniego, tj. obawy, że wskutek zaskarżenia na korzyść oskarżonego ujawni się potrzeba wniesienia skutecznej rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść, przekreśla możliwość spełniania przez przepisy o zakazie wyróżnionej wyżej funkcji motywacyjnej. Oczywiście, dopóki oskarżony jest święcie (ciśnię się tu również bardziej adekwatne określenie: naiwnie) przekonany, że w razie zaskarżenia tylko na korzyść nie wchodzi już w grę żadna (ani bezpośrednia, ani pośrednia) możliwość pogorszenia jego sytuacji, dopóty nic nie zakłóca przebiegu procesu decyzyjnego. W takim układzie rzeczywiście „swobodnie” może on rozważać kwestię celowości wniesienia środka odwoławczego. Wszystko się jednak zmienia, gdy oskarżony ma świadomość istnienia — pośredniego wprawdzie, ale bądź co bądź realnego — niebezpieczeństwa „wywołania wilka z lasu” (ujawnienia potrzeby wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść). Z punktu widzenia oskarżonego doprawdy nie ma znaczenia fakt, czy ewentualne pogorszenie jego sytuacji jawi się jako bezpośredni, czy tylko jako pośredni efekt wniesienia przez niego środka odwoławczego na korzyść. Trafnie — nie wypada w tym kontekście powiedzieć, że dowcipnie — zauważa jeden z autorów radzieckich, że „oskarżonemu wcale nie będzie lżej”, jeżeli zaskarżenie tylko pośrednio, tj. w drodze uruchomienia aktywności podmiotów powołanych do zaskarżania prawomocnych orzeczeń, do tego pogorszenia doprowadzi.⁴² I nic tu nie jest w stanie zmienić fakt, że zapewne nie w każdym wypadku zbyt łagodnego ukarania spowodowanego działaniem zakazu zmiany na gorsze dojdzie do wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego. Gwarancja uprawnienia oskarżonego do zaskarżania orzeczeń nie może mieć charakteru „szczęśliwego losu” w grze loteryjnej. Być może niejeden oskarżony zdecyduje się „zagrać” (wnieść środek odwoławczy) opierając się na świadomości istnienia szansy, że może akurat nie dojdzie do wniesienia rewizji nadzwyczajnej i pogorszenia w tej drodze jego sytuacji. W zakresie gwarancji procesowych nie o to jednak chodzi, aby istniała szansa wygrania (ściślej: aby nie było stuprocentowo pewne przegranie).

Krótko więc wypada stwierdzić, że jeśli zakaz ma eliminować zakłócenia procesu decyzyjnego w kwestii zaskarżenia określonego orzeczenia na korzyść oskarżonego, a więc — inaczej mówiąc — jeśli ma on usuwać czynnik obawy przed pogorszeniem, to musi to czynić w sposób konsekwentny i bezwarunkowy. Wyłączenie jedynie ryzyka bezpośredniego pogorszenia, a pozostawienie zarazem możliwości pogorszenia w wyniku działań podjętych wskutek zaskarżenia na korzyść — jak gdyby

⁴² P. Sibirjak: op. cit., s. 18. Zob. też W. Banin: op. cit., s. 11.

na zasadzie „przeniesienia impulsu” — nie zapewnia rzeczywistej „swobody zaskarżenia”. Oskarżony nie musi się bać, że np. sąd odwoławczy wprost orzeknie na jego niekorzyść. Nie jest to jednak tak istotne, skoro musi się liczyć np. z faktem, że efektem przebiegu spowodowanej przezeń kontroli będzie niekiedy sygnał o konieczności wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego. A skoro tak, to nie można w ogóle mówić o „swobodzie zaskarżenia”. Oskarżonego interesuje ostateczny efekt dokonanego zaskarżenia, a nie techniczny ciąg działań, który będzie łącznikiem między jego zaskarżeniem a tym ostatecznym efektem.

X. Jeszcze bardziej wyraziście rysuje się iluzoryczność „swobody zaskarżania” w kontekście praktyki obchodzenia zakazu *reformationis in peius* wtedy, gdy zobiektywizujemy analizę.

W wypadkach obowiązywania zakazu zmiany na gorsze możemy się zetknąć z następującymi sytuacjami:

1) Orzeczenie zaskarżone tylko na korzyść oskarżonego jest prawidłowe albo narusza interesy oskarżonego. Sąd skrępowany zakazem zmienia je na korzyść oskarżonego albo utrzymuje w mocy (odpowiednio: orzeka korzystniej lub tak samo jak poprzednio). Sprawa „zbyt łagodnego ukarania” w ogóle nie wchodzi w grę i dlatego nie ma żadnej potrzeby zaskarżania na niekorzyść oskarżonego orzeczenia wydanego w warunkach obowiązywania zakazu *reformationis in peius*.

2) Orzeczenie zaskarżone tylko na korzyść oskarżonego jest wadliwe, ale tylko i wyłącznie w tym sensie, że nastąpiło w nim „zbyt łagodne ukaranie”. Sąd skrępowany zakazem odczuwa to ograniczenie w sposób realny; gdyby zakaz nie obowiązywał, doszłoby do surowszego ukarania oskarżonego.

Przyjęcie możliwości omijania zakazu *reformationis in peius* prowadzi do sytuacji zgoła osobliwej. Okazuje się, że zawsze wtedy, gdy zakaz chroni oskarżonego w sposób rzeczywisty (ad 2), mamy jakoby na podorędziu rewizję nadzwyczajną na niekorzyść i w ten sposób możemy doprowadzić do sprawiedliwego ukarania. Układ jest zatem następujący. Zapewnienie braku ryzyka związanego z zaskarżeniem odnosimy p o z o r n i e do wszystkich oskarżonych. Tak n a p r a w d ę chodzi jedynie o to, aby nie mieli obaw ci spośród nich, którym pogorszenie sytuacji nie groziłoby nawet wtedy, gdyby zakaz w ogóle nie obowiązywał. Co do innych — możliwość sprawiedliwego ukarania, niezależnie od pozornych zapewnień o jej wyłączeniu, nadal istnieje! Przy takim ujęciu sprawy zasięgu obowiązywania zakazu *reformationis in peius* sytuacja jest praktycznie taka, jakby ustawa karnoprosowa w ogóle nie przewidywała jego obowiązywania. Z pewnego punktu widzenia ta cstatnia sytuacja byłaby względem oskarżonego uczciwsza. Nie byłoby wprawdzie pięknych deklaracji ustawowych, ale byłaby za to pełna jasność co do tego, że zaskarżenie na korzyść wiąże się z określonym ryzykiem.

Z tych też względów narzucają się następujące wnioski. Na tle istniejącej praktyki zakaz *reformationis in peius* zapewnia rzeczywistą ochronę oskarżonemu tylko wtedy, gdy orzeczenie sądu skrępowanego tym zakazem nie zostanie zaskarżone rewizją nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego. W zakresie gwarancji prawnych — karnoprosowych w szcze-

gólności — akcent pada jednak na to, że „spełnienie tego, co zostało nakazane lub zakazane (...) nie zostanie oddane na łaskę i niełaskę poszczególnym ludziom pełniącym funkcje państwowe, lecz zostanie zabezpieczone w swej realizacji”.⁴³ Dopuszczenie możliwości sprawiedliwego karania oskarżonych, wobec których ustawa karnoprosowa taką możliwość z określonych względów wyłącza, prowadzi — praktycznie rzecz biorąc — do tego, że zakaz *reformationis in peius* przestaje być gwarancją. „Gwarancja”, którą można obejść, nie jest przecież gwarancją. Zakaz *reformationis in peius* to taka gwarancja, którą przyjąć lub odrzucić może tylko i wyłącznie ustawodawca. Skoro ustawodawca ją przyjął, nie jest możliwe jej „usunięcie” w drodze praktyki organów powołanych jedynie do stosowania ustawy karnoprosowej. Omijanie ograniczeń zrodzonych przez obowiązywanie zakazu *reformationis in peius* w drodze nadzwyczajnorewizyjnych zaskarżeń na niekorzyść oskarżonych — to realizowanie zasady trafnej represji za cenę łamania wyraźnych ustawowych wyjątków od tej zasady. Inaczej mówiąc, to po prostu — w istocie rzeczy — obchodzenie prawa. Szczególnej wymowy nabiera tu fakt, że chodzi o obchodzenie prawa gwarantującego oskarżonemu ochronę jego interesów. Opisaną praktykę w żadnym razie nie da się pogodzić z ideologicznie uzasadnioną tezą, według której w socjalistycznym procesie karnym ustanawia się jedynie takie wyjątki od zasady trafnej represji, jakie są nieodzowne do osiągnięcia istotnych wartości; jeżeli się jednak wyjątki takie ustanawia, jeżeli się tworzy pewne gwarancje praw oskarżonego, to muszą one mieć charakter realny. Iluzoryczność i tworzenie złudzeń nie są przecież w prawie socjalistycznym w ogóle możliwe.

XI. Stanowisko — dopiero w tym opracowaniu szerzej uzasadnione — przedstawiłem już przy innej okazji. Trzeba lojalnie przyznać, że spotkało się ono z krytyką. Po pierwsze — w związku z moim twierdzeniem, że działaniem zakazu „neutralizuje” (pozbawia znaczenia „podstawy odwoławczej”) wadliwość polegającą na zbyt łagodnym ukaraniu, wyrażono opinię, iż jest ono „nie do przyjęcia”. Ma o tym jakoby decydować fakt, że „każda wykładnia nie może być abstrakcyjną konstrukcją, lecz musi służyć określonym celom”.⁴⁴ Po drugie — w związku z reprezentowanym przeze mnie stanowiskiem, że rewizja nadzwyczajna nie może być traktowana jako środek służący m.in. do omijania zakazu, podniesiono, co następuje: „Jego przyjęcie uczyniłoby wnoszenie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego instytucją martwą. Wystarczyłoby wniesienie »zaporowej« rewizji na korzyść oskarżonego, a już nigdy uprawnione podmioty nie mogłyby złożyć rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego.”⁴⁵

Szersze analizowanie tych stwierdzeń wymagałoby powtarzania kwestii już wyżej omówionych. Wypada się zatem ograniczyć do wypunktowania zasadniczych okoliczności wskazujących na nieporozumienia leżące u podstaw przytoczonych wyżej stwierdzeń.

⁴³ K. Opałek, W. Zakrzewski: Z zagadnień praworządności socjalistycznej, Warszawa 1958, s. 112.

⁴⁴ A. Kaftal: Recenzja z pracy pt. Rewizja nadzwyczajna (...), „Palestra” nr 5 z 1973 r., s. 49.

⁴⁵ A. Kaftal: op. cit., Por. także A. Kaftal: Glosa, NP nr 11 z 1965 r., s. 1349—1350.

1) O wiele bardziej uzasadniona jest taka „abstrakcyjna” wykładnia, w świetle której zakaz *reformationis in peius* ma charakter realnej, konkretnej gwarancji, niż taka wykładnia „służąca określonym celom” (to jest umożliwieniu obchodzenia prawa), w świetle której zakaz *reformationis in peius* zostaje sprowadzony do rzędu jedynie „abstrakcyjnej konstrukcji”. Innymi słowy, przyjęta przeze mnie wykładnia także służy określonymu celowi. Jest nim usunięcie pozornej antynomii, do jakiej dochodzi w wypadku obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Nie można przejść do porządku nad faktem, że odrzucenie proponowanego przeze mnie rozwiązania prowadzi do sytuacji nie do przyjęcia. Rewizja nadzwyczajna to z całą pewnością nie instytucja o kameleonowej naturze. Tymczasem odrzucenie mojego poglądu uzasadnia wnioszek, że w związku ze sprawą obowiązywania zakazu *reformationis in peius* kryteria stosowania rewizji nadzwyczajnej zmieniają się wedle tych samych zasad, według których kameleon zmienia barwę. Jeżeli sąd skrepowany zakazem pogwałci zakaz i wymierzy karę „sprawiedliwą”, to uzasadnione — dodajmy, że w praktyce niemal pewne — jest wniesienie rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego, wobec którego organ wymiaru sprawiedliwości dopuścił się tak rażącego naruszenia praworządności. Jeżeli zaś tenże sąd uszanuje omawianą gwarancję, to uzasadnione jest jakoby wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego. Czy można mieć rozsądne wątpliwości, że przed takimi konsekwencjami trzeba się bronić? Nie jest to zresztą obrona trudna. Obowiązujące przepisy uzasadniają w sposób niewątpliwy wnioszek, że bezwzględnie nakazane przez ustawę wymierzenie kary zbyt łagodnej nie może być w żadnym razie uważane za podstawę skorygowania prawomocnego orzeczenia wydanego w warunkach obowiązywania zakazu *reformationis in peius*. Na pytanie, dlaczego wykładnię zmierzającą do tego, aby zakaz nie był jedynie „prawną abstrakcją”, aby — wręcz przeciwnie — był konkretną i realnie działającą gwarancją, uznano za nie dającą się jakoby przyjąć „abstrakcyjną konstrukcję” — nie ma dotychczas żadnej racjonalnej odpowiedzi.

2) Kilka uwag w kwestii opinii, według której odrzucenie możliwości omijania zakazu *reformationis in peius* czyni rzekomo „wnoszenie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego instytucją martwą”. Po pierwsze — doprawdy w praktyce nie jest dotychczas aż tak źle, żeby wyłącznym (czy nawet zasadniczym) powodem wnoszenia rewizji nadzwyczajnych na niekorzyść była potrzeba omijania ograniczeń związanych z obowiązywaniem zakazu. Po drugie — jeśli chodzi o plastycznie zarysowane niebezpieczeństwo plagi zbyt łagodnych ukarań („zaporowe” zaskarżenia na korzyść oskarżonych), to trzeba podkreślić następujące momenty. Przede wszystkim ustawa karnoprocesowa przewiduje normalne środki przeciwdziałania zjawisku nadmiernie łagodnych skazań w postępowaniach przed sądami I instancji. Temu celowi służy możliwość wniesienia środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego. Jeżeli zaś uwzględnić, że pozbawiona podstaw byłaby generalnie ujemna ocena praktyki prokuratorskich zaskarżeń orzeczeń sądów I instancji, to okazuje się, że tak akcentowana wizja „zaporowych” zaskarżeń na korzyść oskarżonych nie stwarza poważnego niebezpieczeństwa z punktu widzenia realizacji zasady trafnej represji. A jeżeli nawet rzeczywiście nie do-

chodzi niekiedy do wniesienia nieodzownej rewizji na niekorzyść, to punkt ciężkości w działaniach zmierzających do zlikwidowania nieprawidłowej praktyki oskarżycielskiej i tak musi padać na co innego. Trzeba po prostu — co w warunkach prokuratury nie nastęrcza szczególnych trudności — mobilizować terenowe organy prokuratorskie do rzetelnych i wnikliwych ocen prawidłowości orzecznictwa sądów I instancji. Doprawdy niepodobna zakładać, że przed zjawiskiem nadmiernej łagodności karania przez sądy I instancji należy się bronić głównie za pomocą rewizji nadzwyczajnej. Co więcej, zbyt szerokie stosowanie rewizji nadzwyczajnej w tej mierze stanowi czynnik sprzyjający pewnej demobilizacji terenowych organów prokuratury; wiąże się to ze świadomością, że „w razie czego (...) jest jeszcze rewizją nadzwyczajna”.⁴⁶ Po trzecie — gdy zakaz *reformationis in peius* rzeczywiście w określonym postępowaniu stoi na przeszkodzie sprawiedliwemu ukaraniu, to podmioty z art. 464 k.p.k. są naprawdę „bezsilne”. Cóż w tym jednak dziwnego? Jeżeli dla takich wypadków znamienne jest to, że ustawa karnoprocesowa w ogóle wyłącza możliwość w pełni sprawiedliwego ukarania, to jest zgoła rzeczą naturalną, że wyłącza tę możliwość także w odniesieniu do rewizji nadzwyczajnej. Ciekawe, że nigdy nie było wątpliwości, iż tak właśnie jest np. w wypadku działania zakazów dowodowych. Sposób funkcjonowania zakazu *reformationis in peius* jest przecież — z tego punktu widzenia — identyczny! Rewizja nadzwyczajna jest jedną z licznych gwarancji zasady trafnej represji. Dotyczące jej przepisy ustanawiają gwarancję doprowadzenia prawomocnych orzeczeń do zgodności z zasadą trafnej represji. Elementarna dyrektywa wykładni głosi, że niepodobna przepisów sprzężonych z określoną, choćby najważniejszą zasadą tak interpretować, aby prowadziło to do przekreślenia wyraźnie w ustawie przyjętych wyjątków od tej zasady. Stosownie do tego zalecenia nie można przepisów dotyczących rewizji nadzwyczajnej (korespondujących z zasadą trafnej represji) tak wyklądać i stosować, że jest to równoznaczne z przekreśleniem przepisów o zakazie *reformationis in peius* (będących przejawem wyjątku od zasady trafnej represji). Nieco inaczej — mianowicie przez pryzmat pojęcia gwarancji procesowych — na to patrząc, trzeba stwierdzić, co następuje. Konstrukcja gwarancji procesowych straci praktyczny sens i stanie się teoretyczną abstrakcją, jeżeli zapomnimy w toku interpretacji określonych przepisów o tym, że „przepisy stanowiące gwarancje celów wymiaru sprawiedliwości nie mogą być tak interpretowane, aby doprowadziły do unicestwienia gwarancji uczestników procesu”.⁴⁷ Wreszcie po

⁴⁶ Zob. S. Kalinowski: Zakaz *reformationis in peius* — O niektórych zagadnieniach dotyczących zakazu *reformationis in peius* w polskim procesie karnym, Warszawa b.d., ma-szynopis w Bibliotece INP PAN, s. 16.

Faktu, że rewizje nadzwyczajne muszą niekiedy naprawiać braki w pracy oskarżycielskiej terenowych organów prokuratury, a więc że trzeba je niekiedy wnosić od w ogóle nie zaskarżonych w toku instancji orzeczeń sądów I instancji, nie ocenia się bynajmniej pozytywnie („Z prac Kolegium Prokuratury Generalnej”, BGP nr 4/1968, s. 40). Co więcej, wręcz się zakłada, że „nie można dopuszczać do tego, aby Prokurator Generalny (...) w trybie rewizji nadzwyczajnej musiał wyręczać prokuratorów powiatowych oraz wojewódzkich i naprawiać braki pracy oskarżycielskiej i brak środków odwoławczych” (M. Tuszyńska: Zadania i kierunki rewizji nadzwyczajnych Prokuratora Generalnego w sprawach karnych, BGP nr 7 z 1967 r., s. 40—41).

⁴⁷ M. Cieślak: Środki przymusu na tle systemu bodźców prawnych w procesie karnym, Zesz. Nauk. UJ, Pr. Prawn., z. 7 z 1960 r., s. 105.

czwarte — odrzucenie możliwości omijania zakazu zmiany na gorsze nie czyni bynajmniej rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego instytucją martwą. Jest wręcz odwrotnie. Akceptacja takiej możliwości jest przecież jednoznaczna z pozbawieniem instytucji zakazu *reformationis in peius* praktycznego znaczenia.

Założenie, że nie sposób tolerować zbyt łagodnych ukarań powodowanych przez rzeczywiste działanie zakazu, może stanowić podstawę odpowiedniego postulatu *de lege ferenda*, postulatu wyrugowania tej instytucji z ustawy karnoprocesowej. Nie może ono natomiast — ze względu na zasadę praworządności — usprawiedliwiać takiej praktyki, w świetle której zakaz obowiązuje właściwie tylko pozornie.⁴⁸ Jeżeli w wypadkach działania zakazu sięga się do rewizji nadzwyczajnej po to, aby doprowadzić mimo wszystko do „sprawiedliwego” ukarania, to, niestety, przechodzi się do porządku nad faktem, że właśnie w tych wypadkach ważniejsza od sprawiedliwości jest praworządność.

5. WNIOSKI

XII. Na rzecz instytucji zakazu *reformationis in peius* przemawiają tak istotne racje, że bezzasadne byłoby kwestionowanie istnienia w ustawie karnoprocesowej związanych z nią ograniczeń w zakresie pełnej realizacji zasady trafnej represji. Zakaz *reformationis in peius* będzie spełniał swoje funkcje motywacyjne tylko wtedy, gdy jego obowiązywanie będzie miało charakter trwały i bezwarunkowy, gdy odrzuci się w praktyce wszelkie wybiegi pozwalające na jego omijanie. Ustawa karnoprocesowa normuje sposób działania zakazu zmiany na gorsze prawidłowo. W szczególności brzmienie art. 408 k.p.k., a także ujęcie „podstaw odwoławczych” wskazuje na fakt, że nie istnieją żadne możliwości obchodzenia związanych z działaniem zakazu ograniczeń w zakresie sprawiedliwego ukarania. Unormowanie rewizji nadzwyczajnej nie daje żadnych podstaw do zakwestionowania tego ustalenia. Odmienne stanowisko prowadzi do poważnych sprzeczności w zakresie wykładni przepisów dotyczących zakazu *reformationis in peius* — z jednej, a rewizji nadzwyczaj-

⁴⁸ Niestety, trzeba wyraźnie stwierdzić, że jest paradoksem fakt, iż trwałą ochronę zapewniał oskarżonemu zakaz *reformationis in peius* nawet wtedy, gdy ustawodawstwo karnoprocesowe obchodziło się z tą instytucją w sposób dość obcesowy. Oto w 1932 r. zniesiono zakaz w postępowaniu kasacyjnym. Był to niewątpliwie przejaw ograniczenia gwarancji oskarżonego. Trzeba jednak podkreślić, co następuje: zakaz nadal funkcjonował w związku z apelacją. Więcej nawet, wtedy gdy obowiązywał, to obowiązywał w sposób trwały, niepodważalny. Rzecz w tym, że zaskarżenie kasacyjne wyroku wydanego przez sąd apelacyjny skrępowany zakazem nie mogło prowadzić do jego unicestwienia. Jeżeli apelację założono tylko na korzyść, to oskarżony mógł być pewny, że w dalszym postępowaniu nie dojdzie już do pogorszenia jego sytuacji. Sąd apelacyjny, ponownie rozpoznając sprawę przekazaną mu przez instancję kasacyjną, nie był skrępowany zakazem pogorszenia sytuacji w porównaniu z pierwszym swoim orzeczeniem. W żadnym jednak razie nie mógł on pogorszyć sytuacji oskarżonego w porównaniu z orzeczeniem sądu I instancji, które zostało ongiś zaskarżone wyłącznie apelacją na korzyść oskarżonego (S. Śliwiński: Przebieg procesu, Warszawa 1948, s. 183).

Trudno ukryć, że przytoczona informacja stwarza szczególnie układ odniesienia dla oceny krytykowanej tu praktyki omijania zakazu.

nej — z drugiej strony. Nie da się bowiem przyjąć, że orzeczenie sądu skrepowanego zakazem jest niejako *immanentnie* wadliwe, i to w sposób uzasadniający dokonanie określonej korektury, niezależnie od tego, czy sąd ten orzekł zgodnie z przepisami o zakazie, czy też odwrotnie, przepisy te naruszył! Co więcej, najgorsze jest to, że dopuszczenie możliwości omijania zakazu *reformationis in peius* przy wykorzystywaniu instytucji rewizji nadzwyczajnej podważa tezę o realnym — w żadnym razie nie obliczonym na stwarzanie jedynie złudzeń — charakterze gwarancji oskarżonego w socjalistycznym procesie karnym.

Byłoby przejawem nieskromności przeceniać znaczenie tych uwag. Mimo wszystko jednak można wyrazić nadzieję, że rychło dojdzie do zmian analogicznych do tych, które zaszły w procesie radzieckim, że więc i w naszej praktyce ugruntuje się pogląd, iż zakaz *reformationis in peius* musi obowiązywać w sposób trwały i że niedopuszczalne są jakiegokolwiek próby jego omijania.

BARBARA BUDNER

Warunki uzyskania statusu oskarżyciela posiłkowego

Autorka zajmuje się omówieniem warunków, jakie muszą być spełnione, aby pokrzywdzony mógł wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego zarówno w postępowaniu zwykłym jak i w postępowaniach szczególnych.

1. Uzyskanie statusu oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu zwykłym uzależnione jest od inicjatywy samego pokrzywdzonego, który powinien wyrazić swą wolę działania w charakterze strony w formie wskazanej przez ustawę w art. 44 § 1 k.p.k.

Sprawą dyskusyjną jest to, czy pokrzywdzony może wyrazić wolę działania w charakterze oskarżyciela posiłkowego także w sposób dorozumiany, np. przez złożenie na piśmie przed rozprawą wniosku dowodowego. Czy złożenie takiego wniosku przez pokrzywdzonego zobowiązuje sąd do podjęcia decyzji w kwestii dopuszczenia oskarżyciela posiłkowego, a także czy uwzględnienie wniosku nie oznacza dopuszczenia pokrzywdzonego do udziału w charakterze oskarżyciela posiłkowego?

Wydaje się, iż w wypadku gdy pokrzywdzony złoży wniosek dowodowy bez wyraźnego oświadczenia swej woli działania w charakterze oskarżyciela posiłkowego, sąd zgodnie z art. 10 k.p.k. powinien pouczyć